№ 127. Kraków 7 Czerwca — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu, wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 czerwca.

Nie ulega wątpliwości, iż zależało to zupełnie od woli Rosyi, kiedy, to jest na którym punkcie konferencye przerwać się miały. Zdawało się wielom i przewidywały to niektóre dzienniki, że punktem do ułożenia najtrudniejszym, gdzie Rosya niczego z wymagań swoich ustąpić nie będzie chciała, zgoła że punktem, na którym przerwą się konferencye, będzie punkt czwarty, tyczący się swobód chrześciańskich poddanych Porty. Wniosek ten popierała dotychczasowa polityka Rosyi w sprawie wschodniéj: był on loicznem następstwem manifestów Cesarza Mikołaja i odezwy Synodu za Aleksandra II; odpowiadał w zupełności polityce rosyjskiéj, która za panowania zmarłego Cesarza, nadawała ciągle bieżącéj sprawie piętno religijne, a w oczach ludu rosyjskiego toczącą się wojnę przedstawiała jako świętą, w któréj przewodził sztandar wiary prawosławnéj. Zerwanie konferencyi na czwartym punkcie, byłoby bezwątpienia uczyniło piętno religijne jeszcze wyrazistszem i powiększyło jeszcze sympatye ludności greckich na Wschodzie dla Rosyi. Zdaje się, że jeżeli konferencye inny wzięły kierunek, to jest, jeżeli na innym punkcie ustały negocyacye, przypisać to głównie należy ostrożności mocarstw zachodnich, które czwartego punktu pod dyskusyę poddać nie chciały, nie załatwiwszy pierwéj punktu trzeciego, jako téż niespodziewanemu oświadczeniu reprezentantów angielskiego i francuskiego, którzy przeciw-projektu rosyjskiego o otwarciu ciaśnin rozbierać wcale nie chcieli i oznajmili, że pełnomocnictwa swoje uważają za wyczerpane. Kto wie, czyby w razie innego postępowania reprezentantów mocarstw Zachodnich, to jest gdyby lord John Russell nie był po konferencyi 21go kwietnia odjechał, i gdyby p. Drouyn de Lhuys na konferencyi z 26go zwołanéj na żądanie posłów rosyjskich, nie był się trzymał niezachwianie wyrzeczonéj powyżéj zasady; kto wie, czyby nie było przyszło do jakiejkolwiek co do trzeciéj rękojmi zgody, do pewnych tymczasowych preliminariów nad trzecią rękojmią, któreby potém stanowcze różnice występujące przy czwartym punkcie i nieugięte wymagania Rosyi w tym względzie były udaremniły. Pozory dobréj chęci Rosyi ku załatwieniu sprawy na drodze pokoju, byłyby tym sposobem jeszcze większe i postępowanie bardziéj jeszcze zgodne z kierunkiem jéj polityki, któremu loiczności odmówić od samego początku sprawy nie można.

Za tém przypuszczeniem przemawia bardzo wymownie okólnik hr. Nesselrodego z d. 10 maja. Przebija w nim bardzo wyraźnie żal, że konferencye skoro już udać się nie miały, nie zostały zerwane na czwartym punkcie; widać wyraźne usiłowania, aby punkt ten uczynić jak najważniejszym, postawić go na czele wszystkich innych i dać jasno do zrozumienia, że co do téj rękojmi Rosya byłaby się okazała w traktowaniu nieugiętą. Słusznie bardzo w odpowiedzi swojéj hr. Walewski wykazał, iż biorąc pod rozwagę wyrazy okólnika gabinetu petersburgskiego wydawaćby się mogło, że przedmiotem czwartéj rękojmi było tylko urzeczywistnienie misyi księcia Menszykowa z roku 1853, że szło tylko o to, aby misyi téj, to jest protektoratowi nad poddanymi Porty greckiego wyznania, nadać większą jeszcze sankcyą, bo sankcyą europejską. Minister francuzki spraw zagranicznych wierny znów polityce pilnie dotąd strzeżonéj przez mocarstwa Zachodnie, któréj kierunkiem i zasadą było, oddalać ciągle od bieżącéj sprawy wszystko, cokolwiekby jéj cechę religijną nadawać mogło, sprowadził czwartą rękojmię do prostéj prawie negacyi, to jest do zaprzeczenia misyi księcia Menszykowa, zostawiając jedyną stronę twierdzącą tej rękojmi, wspaniałomyślności i dobrym chęciom Sułtana Abdul Medżyda, to jest oddając swobody chrześciańskich poddanych Porty natchnieniom mocarstw europejskich, uczuciom sprawiedliwości Porty, w granicach władzy zwierzchniczéj panującego nad Portą Ottomańską.

Czytelnicy znają aż nadto zdanie nasze co do strony religijnej w kwestyi wschodniej, nie zadziwią się też wcale, jeżeli się ośmielimy powiedzieć, że tak w jednym jak w drugim dokumencie widzimy pewną ostateczność, która dla polityki obu stron wojnę prowadzących nie może być korzystną. Okólnik hr. Nesselrodego odsłania zbytecznie cele polityczne, jakie ma zasłaniać strona religijna; odpowiedź gabinetu francuskiego, nie może zrobić korzystnego wrażenia na ludnościach chrześciańskich na Wschodzie, i oziębi w nich resztę sympatyj już i tak dosyć rzadkich dla mocarstw sprzymierzonych. Tymczasem strona religijna kwestyi wschodniej postępuje opatrznie, nie troszcząc się ani o politykę, ani też na którym punkcie zerwane zostały konferencye wiedeńskie. Przed trzema jeszcze laty, na całem terytoryum państwa Ottomańskiego, nikt Krzyża, godła Chrystyanizmu, upatrzyć niemógł. Krzyż od wieków schronić się musiał do przybytków pańskich: nigdzie na jaw wystąpić nie było mu wolno. Dziś stoi on publicznie na cmentarzu chrześciańskim w Pera. Księcia Brabanckiego przybywającego na tegoroczne święta wielkanocne do Jerozolimy, witał Patryarcha łaciński u bram miasta, w obec cytadelli tureckiej, i prowadził procesyonalnie do kościoła Grobu śgo, poprzedzony krzyżem, za którym postępowali nietylko księża i dostojni pielgrzymi, ale Kiamil pasza i eskorta turecka. Lecz nietylko w ulicach jerozolimskich, godło Zbawiciela jawnie ukazać się może. Donoszą dzienniki, iż w zeszłym miesiącu umarła w Bejrucie jedna z Siostr Miłosierdzia, w skutek swego poświęcenia przy chorych, zarazą dotkniętych. Pogrzeb jéj odbył się świetnie, orszak żałobny szedł jawnie na ziemi syryjskiej i w ulicach Bejrutu. Krzyż Pański, za którym postępowała w życiu, prowadził ją do wiecznego spoczynku. Nieśli go przed jéj trumną, a za ciałem postępował tuż bej turecki ze sztabem swoim, komendant załogi Bejrutu. Nie chciał on się dać ubiedz w czci należnej dla owych ofiar wybranych, które religia dla ludzkości przeznacza, przez owego jenerała francuskiego, którego piękną mowę na grobie jednéj z Siostr Miłosierdzia zmarłych we Francyi, zamieściliśmy niedawno w piśmie naszem. Kilka tych przykładów wystarcza za skazówkę, jakie zdobycze w kilku latach osiągła religia chrześciańska na Wschodzie. Każdy bezstronny łatwo odpowie na zapytanie, wieleby to potrzeba negocyacyj i not dyplomatycznych, aby uzyskać dla chrześcian taką zdobycz jaką jest *jawność Krzyża ś.* na terytoryum muzułmańskiem?...

Donosząc w przeszłym miesiącu o przymusie któremu uległa Królowa hiszpańska i dała sankcyą na projekt p. Madoz ministra finansów, tyczący się sprzedaży dóbr gminnych i duchownych, przyjęty przez Kortezy, nieprzewidywaliśmy zbawiennych z tego niesprawiedliwego prawa dla Hiszpanii skutków. Pisaliśmy, „że jakimkolwiek „sposobem prawo to otrzymało sankcyą, — „a jenerał O'Donnell zaprzeczył na posiedzeniu Kortezów, aby korona przymusowi „uledz miała — nie pozwoli ono panu Madoz „rozwijać długo swych planów. Mówiliśmy, „że nie takiemi to środkami zdobywa naród „kapitały, i kredyt nie rozwija się pod takim „rządem; że takiemi środkami rozwija się „tylko rewolucya." Wyrazy nasze nie długo czekały na sprawdzenie zawartego w nich loicznego następstwa.

Donoszą dzienniki, że w końcu zeszłego miesiąca wybuchło powstanie w Saragossie, że odkryto w kilku prowincyach spiski karlistowskie, że powstańcy zebrali się w Calatajud i to dosyć grożnie aby siła zbrojna będąca w Saragossie nie śmiała przeciw nim wystąpić. Ludność w prowincyach Burgos, Nawarry i Aragonii w wielkiem jest oburzeniu zwłaszcza w górnéj Aragonii. Karliści jak się zdaje potrafili eksploatować zręcznie oburzenie, jakie wywołało w ludzie prawo p. Madoza. Wnosić to można z okrzyków, które służą za godła powstańcom: *niech żyje religia, niech żyje Karol VII.* Wszystkie te fakta zostały urzędownie oznajmione w Izbie Kortezów. Nowa więc rewolucya, nowa wojna domowa.

Jakimże sposobem broni się ów rząd pseudo-liberalny zaprowadzony rewolucyą lipcową roku przeszłego? Oto takim, jakim się broni każda rewolucya, każda anarchia, zawiesza wszystkie wolności, w których imieniu i dla których bezpieczeństwa niby istnieje. Ministeryum zażądało od Kortezów prawa zawartego w następującym artykule:

Rząd jest upoważniony, skoro tylko rada ministrów uzna tego potrzebę, do skazania na wygnanie każdéj osoby, któraby się kusiła o zamięszanie porządku publicznego, któraby spiskowała przeciw bezpieczeństwu państwa, tronu konstytucyjnego Królowéj Izabelli II, i rządu reprezentacyjnego; rząd będzie mógł zawiesić publikacyą i zabronić obieg dzienników i innych druków, któreby miały za cel podniecać, popierać lub przygotowywać powstanie; rząd zawiadomi Kortezów o użytku jaki zrobi z tego upoważnienia.

Prawo zostało zawotowane; zawieszona więc została wolność osobista i wolność druku. Dzienniki oddane na łaskę ministra. Oprócz tego trzy prowincye Burgos, Nawarra i Aragonia ogłoszone zostały w stanie oblężenia. Kolumny ruchome rozesłane po całym półwyspie na poskromienie powstańców. Wszystko więc idzie zwykłym rewolucyjnym trybem. Prawa wyjątkowe odpowiedzieć musiały na opinią, która w całym kraju potępiała projekt p. Madoza. Gwałty są zwykle następstwami niesprawiedliwości.

Nie potrzeba zdaje się mówić, że w takim stanie rzeczy, wszelkie nawet najlepsze projekta finansowe przeprowadzanemi być nie mogą, cóż dopiero projekt p. Madoza. To też finanse Hiszpanii w jak najkrytyczniejszém znajdują się położeniu. Skarb zupełnie próżny i zaledwie minister zdołał zrobić kilkunastu milionową pożyczkę, aby po-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXII.

Przypisek Redakcyi „Czasu" do wzmianki o Konarskim i Dzienniku Warszawskim — Dwie improwizacye na jeden temat — Bielany i tak zwane *towary defraudowane* — Dziecię niedoli przez Wilczyńskiego — Teatr.

Dopóki przypisek Redakcyi „Czasu" w Nrze XIX. Tygodnika, z okoliczności wzmianki o Konarskim i Dzienniku Warszawskim, uważałem za proste komplementowanie p. Fajansa i złocenie jak to mówią pigułki; dopóty, pomimo złożenia publicznéj podzięki Redakcyi, przez jedną z Gazet tutejszych, milczałem; lecz gdy przedmiot ten wywołał burzę, która coraz groźniejsze przybiera rozmiary, należy choć słówko temu przedmiotowi poświęcić.

Z całego toku humorystycznego artykułu, w którym uczyniłem wzmiankę o Konarskim, można było poznać, że przedmiot ten nie jest znowu tak ogromnéj wagi za jaki go wziąść chciano, zwłaszcza XX. A. J. i K.; którzy także wystąpili z reklamami i zarzutami. Rzecz ta opowiedzianą była anegdotycznie jak tyle innych, bez umniejszania przedmiotowi powagi, bo téj istotnie trudno się było dopatrzeć.

Przecież mieliśmy ludzi, i to w całém znaczeniu słowa, jak Śniadeckich, Staszyców, lub poetów tak popularnych jak np. Krasicki, a dla tego nie bito żadnemu z nich medali.

Do udzielonego zatém komu, jako retorykowi medalu, nienależy tak niesłychanéj znowu przywiązywać wartości; inaczéj bowiem byłoby to ubliżeniem krajowi, gdybyśmy przypuszczali że na kilkunastu milionową swą ówczesną ludność, zaledwie mógł znaleść jednego tylko człowieka, zdobywającego się na odwagę wypowiedzenia komuś prawdy, i posiadającego rozum.

Opierając się na téj słusznéj zasadzie, nie mogłem w retoryku dopatrzeć tego, co w nim rzeczywiście nie było; a co koniecznie chcą widzieć dwaj uczeni krytycy. Pozostawiać bez odpowiedzi ich uwagi, oddane w różnie dziwnym sposobie, stósownie do *delikatności* i zręczności pióra, byłoby to potwierdzać ich zdanie; a tłumaczyć się kategorycznie na każdy zarzut, i zbijać go faktami lub cytatami, byłoby to znowu prowadzić zamiast sprawozdania z bieżących wypadków, polemikę niby naukową, która tyle bawi czytelnika pism pojedynczych, ile arkuszowe rozprawy o jocie lub nulu, mianowicie w datach.

Całą tedy tę burzę odpierać będę z krwią najzimniejszą, i to tylko przy nastręczonych okolicznościach, według systematu medycznego, to jest: co godzina po łyżce, aż do skutku. Zanim zaś podobne okoliczności nastręczać się będą, mówmy o czém inném. —

W ciągu tego czasu udzielono mi dwie improwizacye na jeden temat, jedna wierszem, druga prozą, o wielkości wiary i wielkości rozumu. Wypowiedziane one być miały w jednym z tutejszych pierwszych salonów, nie w celu współzawodnictwa, ale w celu zaspokojenia, jak się zdaje ciekawości obecnych. Pierwsza z nich, wierszem tak brzmiała:

Piórami skrzydeł wieki opina
Wiedza bezdenna, niepowstrzymana;
W bystrém ma oku blask cherubina
Lub strzał szatana.

Ale niepragnąc by tajemnica
Choć najdrobniejsza istniała dla niéj,
Nieraz spogląda aż w dno otchłani
I zawrot skroń jéj pochwyca.

Błogosławiona prostaczków rzesza;
Wiara uzdrawia, wiara ich wskrzesza. —

Szczęśliwi mędrcy! których badanie
Wiedzie do wiary. — Niech jak Pan w niebie
Wiara na ziemi Trójcą się stanie:
Wierz w Boga, w ludzi i w siebie! —

Czy Bóg jest? pytasz — wnet serca echo
Słyszysz. — W niem nieba ci odpowiedzą:
„Choćby Bóg niebył, wiara pociechą;
Bóg jest... więc wiara jest wiedzą." —

Wierz w chęci bratnie, choćby zawiodły;
Wierz w żal grzesznika, w szlachetność wroga;
Choćbyś niewierzył w siebie ni w Boga,
Zbawią cię wdzięczne ich modły.

Każdy zna w walce boskich rycerzy
Swe posłannictwo. — Odrzucasz swoje?...
Wnet Bóg da innym twój laur i zbroje...
Wierz w siebie, — świat w cię uwierzy! —

Co się tyczy improwizacyi prozą, téj w całości zamieszczać tu niemożna, a to z powodu zbytecznego jéj rozmiaru. Wyjątki wszakże które podaję, rzucą dostateczne światło na całość i jéj wartość wewnętrzną, ocenienie czego, bez wydawania żadnego wyroku, pozostawiam samym czytelnikom:

„Rozum bez wiary, jest jako błądzący bez przewodnika. O! bo wielu takich co otrzymawszy z mądrych rąk Boga wielki rozum, otarłszy się o świat zepsucia, zapomnieli, że wszystko martwe bez wiary. Dla tego to grzesznych tak wielu, dla tego to rozum zminąwszy się z promieniem, który go z Bogiem łączy, błąka się na bezdrożach światowych, szuka jakiegos przedmiotu i tak idąc z jednéj niepewności w drugą, przygasza płomień co tli nawet w tych, co daru rozumu niewzięli.

„Ten płomień świętéj i naiwnéj wiary, czyni szczęście i pociechę żebraka, który w cudzych księgach nieumiejąc czerpać słów na chwałę Boga, przez to święte uczucie wiary, znajduje mowę dla wylania swéj miłości ku Bogu. Tak — są tacy, co przyszli na świat nieudolni, słabi, ale Bóg im oddał wszystko, oblewa-

ć najgwałtowniejsze potrzeby kraju. Większa część listów z Madrytu każe przewidywać podanie się do dymissyi p. Madoza.

Korespondencya Czasu.

Z Podgórza Bieckiego 4 czerwca. Nieszczęsne przepowiednie owego pastora z Jolszwi sprawdziły się już w naszych stronach. W dniu 30 maja niepamiętna gradowa burza straszne zrządziła spustoszenia na naszych polach. Zacząwszy od Ciężkowic, przeszła przez Rzepienniki, Kołkowkę, Jasłowkę, Olszyny, Ołpiny, Szerzyny, do połowy Czermnéj i Święcan i dopiero gdzieś za górą Liwoczem skończyła się. Olszyny, Ołpiny i Szerzyny najwięcéj ucierpiały. Grad wielkości małych włoskich orzechów padał blisko dwadzieścia minut z ogromną siłą i w takiéj obfitości, że wszystkie pola pokryły się grubą warstwą lodu, a miejscami było go więcéj niźli na łokieć. Mimo mocnego gorąca dni następnych, u mnie około owczarni dotrwała do czwartego dnia, taka wielka zaspa gradowa. Dodać do tego należy, iż mocna ulewa po gradzie zniosła spadły lód, nim zaś gdy wszystkie odcieki, a nawet załamy rzek zatamowały się, nastąpił wielki wylew wód na dolinach i zdarcie wszystkich świeżo pooranych pól.

Co to za klęska, co za nieszczęście dla okolicy, którą dotknęła, ani uwierzy nikt, kto na oczy tego nie widział — ani też przypuści, żeby na raz taka massa lodu spaść mogła, co nawet łąki i trawy wycięła. W naszych nie w zbyt bujne role uposażonych wsiach, gdzie bieda i głód od parę lat ludność dziesiątkuje — co się z nią teraz stanie, i co ją czeka — łatwo przewidzieć. Zasiewy ozime trzeba będzie zakupić — a czemże dopiero wyżywić się przyjdzie? — Posadzone kapusty, lub jeszcze stojące rozsady, karpiele, buraki, boby i grochy wszystko wycięte. Pozostaje zatem owies, jako jedyna ucieczka jeżeli się i ten jeszcze urodzi.

Nędza zatem i głód, i nieodstępny za niemi pomór czeka strony dotknięte, jeżeli Wysoki Rząd nie przyjdzie w pomoc zapomogami znaczniejszymi na zasiewy i życie — i ulgą w podatkach. Pan Starosta obwodu naszego, który dniem przed tą klęską objeżdżał te same wsie i poznał je bliżéj, nieomieszka zapewne pośredniczyć u JExcellencyi pana Prezydenta krajowego, aby tenże w znanéj swéj troskliwości o dobro powierzonéj mu prowincyi, raczył wyrobić dla stron tak silnie poszkodowanych konieczne zasiłki. Bez téj pomocy wsie nasze długo bardzo czuć będą skutki téj klęski.

Nie chcemy narzucać środków jakiemi pomoc udzielonąby być mogła, lecz sądzim, że najstósowniéj byłoby tak jak w podobnym wypadku uczyniono w powiecie Miechowskim przed trzema laty, gdzie Rząd Królestwa Polskiego przyszedł w pomoc mieszkańcom pożyczką na kilkuletnie spłaty.

J. C. K. Ap. Mość raczył zawakowaną katedrę anatomii przy chirurgicznym zakładzie naukowym we Lwowie, powierzyć asystentowi katedry anatomii patalogicznej w Wiedniu, Dr. Juliuszowi Planer.

Wiedeń 5 czerwca. *Gazeta Wiedeńska* pisze: J. C. K. Ap. Mość raczył przyjąć do wiadomości przedłożone sobie wykazy dzieł dobroczynnych, wykonanych z okazyi szczęśliwego rozwiązania N. Cesarzowéj, i najwyższém postanowieniem z dnia 30go maja r. b. raczył nakazać aby w myśl najwyższego pisma z dnia 15go lutego r. b. podać do wiadomości publicznéj szczególniejsze zadowolenie Jego z tych oznak miłosierdzia tak licznych i pocieszających.

Następnie załączony jest wykaz darów pieniężnych, przy téj sposobności rozdanych na różne cele dobroczynne, z pominięciem ofiar udzielonych w naturze. Z summ tak rozdanych przypada: na Wiedeń 43,000, na resztę Niższéj Austryi 10,000 złr., Wyższą Austryę 7441, Salzburg 1106, Styryę 7171, Karyntyę 2648, Krainę 4562, Wybrzeże 14,955, Tyrol 10,441, Czechy 45,475, Morawę 38,002, Szląsk 5776, Galicyę wschodnią 8822, zachodnią 5178, Bukowinę 5056, Węgry 178,570, Siedmiogród 4622, Serbia z Banatem 4269, Chorwacya i Słowenia 5808, Dalmacya 2417, Lombardya 19,473, Wenecya 21,667. Razem złr, 436,459.

— *Gazeta Kolońska* otrzymała z Frankfurtu depeszę austryacką do hr. Esterhazego w Berlinie wystósowaną, przy załączeniu jej noty okólnéj z dnia 17go maja (p. *Czas* wczorajszy). Depesza ta brzmi:

Wiedeń 17 maja.

JW. Hrabio! Gabinet królewsko-pruski wie przez p. Bismarka, jak sobie postąpiono w Frankfurcie ze względu na krok p. Glinki ces. rosyjskiego pełnomocnika, nakazany mu przez dwór jego. Zapisujemy to chętnie w pamięci, że p. Bismark nie żądał dyskussyi w Związku z powodu tego kroku rządu rosyjskiego i niewątpimy, że takowa dyskussya nie była tak dobrze przez Prusy jako i przez Austryę żądana. O innych także dworach niemieckich mamy mocne przekonanie, że niezechcą usłuchać tego ponownego zamiaru Rosyi, który zmierza do rozdzielenia wyłącznych interesów Niemiec od powszechnych interesów europejskich, gdyż Rosya nie co innego na celu tu mieć może, chyba utrzymać niejedność w Niemczech, i o ile można zapewnić się względem postanowień dworów niemieckich, wprzód jeszcze zanim wiadomy jest ostateczny rezultat konferencyj wiedeńskich, i zanim my postawieni będziemy w możności wyrazić nasze zdanie przed naszymi współzwiązkowemi co do ogółu sytuacyi i prawdziwe wymagania jej od Niemiec. Aby zresztą nie zostawić żadnéj wątpliwości co do punktu z jakiego zapatrujemy się na oświadczenie Rosyi w Frankfurcie, przesyłamy reprezentantom naszym w Niemczech okólnik tu załączony. Prosimy JW. Pana, abyś go udzielił baronowi Manteufflowi i przy téj sposobności wyraził p. ministrowi prezydentowi nasze niezawodne nadzieje, iż widoki gabinetu królewsko-pruskiego zgodne są z naszemi własnemi.

Proszę przyjąć itd.

(podpisano) Hr. *Buol.*

— *O. D. Post* pisze o zamknięciu konferencyj wiedeńskich, które nastąpiło w dniu 4 b. m.

Gabinet austryacki traktując obecną sprawę powszechną, przestrzegał z całą ścisłością, aby podstawa prawna na któréj takowa się wspiera, zawsze jasno i wyraźnie była sformułowaną i oznaczoną. Od pierwszego protokółu podpisanego także przez Prusy, aż do protokółu sierpniowego, przy którym Prusy odstąpiły od traktatu z Turcyą w przedmiocie obsadzenia Księstw aż do traktatu 2go grudnia, zawsze Austrya określała ścisłe granice podstawy prawnéj, na któréj działać postanowiła. Dokumenta te tworzą razem kodeks powinności Austryi, poza które się ona nieda wyciągnąć, ale którym ani na chwilę nie stanie się niewierną. Aby podstawę tę prawną w całéj dotychczasowéj jasności i dokładności utrzymać, aby włókna zerwanych konferencyj które zawisły w powietrzu, nie splątały się kiedyś w sieć nieporozumień i nieusprawiedliwionych zarzutów, naczelnikowi naszéj polityki zagranicznéj musiało iść o zaokrąglenie rezultatów konferencyj przez protokół zamknięcia, w którym zarazem znajdą się przedstawione zdania, które przeszkodziły porozumieniu się co do 3go punktu gwarancyi i stanowisku Rosyi, stanowisku państw zachodnich i stanowisku Austryi. Niech nam wolno będzie przypuścić, że ten popęd ku porządkowi i jasności formy, usunięcie wszelkich możliwych dwuznaczności i dowolnych pojmowań stanowiło cel tego zebrania, na które hr. Buol zaprosił wszystkich tu obecnych pełnomocników konferencyj. Protokół zamknięcia miał zawieszone włókna pospajać, uchylić to co w położeniu dzisiejszém niepewne i przeżyte. Austrya zostanie tym sposobem w położeniu udzielenia wyjaśnień swoim niemieckim współzwiązkowym, o których w nocie swojej z dnia 17go z. m. mówiła. Posiedzenie ostatnie na które prezydium konferencyi zaprosiło członków jej, jest rezultatem lojalności politycznéj, która niechce być niewierną ani sobie ani drugim, i mimo trudnéj drogi i ze wszech stron czychających zasadzek, utrzymała się godnie i bez zmazy. Można naganiać rodzaj polityki jakiéj się Austrya trzymała, ale przeciw jej uczciwości ani jeden głos podnieść się niemoże.

— *Gazeta Wiedeńska* prostuje obiegającą pogłoskę, jakoby rząd francuski zamówił był sobie w Austryi pewną ilość koni, które mają być wysłane na wschód. Właśnie pewien dom handlowy w Aleksandryi otrzymał od wicekróla Egiptu zlecenie zakupienia na własny jego i osobisty użytek 160 koni w Styryi i Węgrzech. Obecnie przeto konie te skupują.

— *Preussische Correspondenz* pisze o depeszy okólnéj austryackiéj z dnia 17go maja (podanéj wczoraj w *Czasie):*

„...Wiadomo, że nota p. Glinki zapewnia, iż, lubo skutki konferencyj wiedeńskich nie zostały usankcyonowane aktem formalnym, a przeto nie obowiązują żadnéj ze stron układających się, wszelako Rosya czuje się w obowiązku względem Niemiec obstawać przy punktach tyczących się przyszłych stosunków Księstw Dunajskich, tudzież uregulowania żeglugi na Dunaju, a które powszechnie przyjętemi zostały. Obowiązek ten bierze wszelako Rosya jedynie na tak długo, dopóki państwa niemieckie nie przestaną zachowywać się w ścisłéj neutralności. Już z samych względów formalności nota ta nie mogła stanowić przedmiotu obrad Związku. Nie zawiera ona propozycyj, ale tylko zapewnienia na pewny przypadek. Z powodów materyalnych nie podobna było wziąść jéj pod rozbiór, albowiem Związek niemiecki przez traktat kwietniowy i artykuł dodatkowy z dnia 26go listopada, wziął na siebie zobowiązania, które na cały czas trwania wojny między Zachodem i Rosyą, mają moc obowiązującą i przepisują pewny sposób postępowania w ciągu téj wojny. Zatem jak to potwierdza ogłoszona teraz depesza austryacka, nie postawiono z żadnéj strony wniosku do dyskusyi tych przyrzeczeń i rzecz ta mogłaby być poczytaną za załatwioną.

„Wszelako gabinet austryacki zdaje się, iż żywił obawę, aby „z powodu oświadczeń rosyjskich nie miano zaniechać wszelkich uchwał lub wniosków, któreby w następstwach swoich obróciły się przeciw Austryi, lub przynajmniéj, któreby mogły pomnożyć trudności zadania naszego.“ Mniemamy, że zadanie to jest nieuzasadnione. Prusy i Niemcy obejmując daleko sięgające zobowiązania dowiodły, że położenie Austryi najlepiéj oceniać są gotowe. Prusy i Niemcy przyrzekły wszędzie Austryę wspierać, gdzie się tego potrzeba okaże dla przewagi istotnie niemieckich interesów. Obawa przeto rządu austryackiego, aby Niemcy nie zamierzały powiększyć jéj kłopoty, nie da się usprawiedliwić czynami i zdarzeniami. Owszem, to co się już stało dowodzi przeciwnie, że Niemcy pragną wspierać Austryę przez cały ciąg kryzys wschodniéj, w miarę zawartych z nią traktatów. Inaczéj wprawdzie rzecz się ma z obowiązkami jakie Austrya sama na siebie przyjęła po jednéj lub drugiéj stronie. Nie chcąc wszelako wartości onych oznaczać i wydawać sądu, musimy zwrócić na to uwagę, że obowiązania Austryi tak długo leżą po za obrębem potrzebnych powinności ze strony Niemiec, dopóki Związek niemiecki nie orzecze, jak dalece interesa Niemiec są przez to dotknięte.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów w dniu 25 maja przemówił lord Grey: Wnoszę, aby pokorny adres wystósowanym został do N. Pani, dla podziękowania jej, iż kazała przedłożyć Izbie protokóły świeżych negocyacyj wiedeńskich i zawiadomienia jej, że Izba ta mocno ubolewa nad nieudaniem się tych negocyacyj, mających położyć tamę klęskom wojny w którą kraj nasz jest wplątany. Moglibyśmy również wyrazić zdanie, że propozycye Rosyi były téj natury, iż mogły nasuwać widoki pokoju zadość czyniącego wszelkim wymaganiom, objawionym od początku wojny, i zapewniającego tak Jej Król. Mości jak jej sprzymierzeńcom wszelkie korzyści, których rozsądnie wymagać było można od Rosyi.

Przyznaję, że przedkładając moją mocyę, spotkać się będę musiał z wielą trudnościami, lecz odraczać ją byłoby to wystawiać się na wielką odpowiedzialność. Wynika z autentycznych dokumentów, że poległo 250,000 z armii rosyjskiéj. Ze strony tureckiéj straty wyniosły przynajmniéj 120,000. Tkwi nam dobrze w pamięci, jak armia nasza została zdziesiątkowaną od początku wojny. Nie sądzę ubliżać prawdzie twierdząc, że już 500,000 ludzi zginęło w pośród burzy wojennéj, i że do tych krwawych ofiar dodać jeszcze trzeba więcéj niż 50 milionów fs. wyszafowanych, aby dojść do tak okropnych wyników.

Szlachetny lord utrzymuje, iż przez to, że rząd odmówił wziąść pod rozwagę ostatnie propozycye Rosyi na konferencyach wiedeńskich, stracono możność dojścia szczęśliwie do układów, mających zakończyć wypadki wojenne. Izba, mówi on daléj, byłaby również w swém prawie przedstawiając Królowéj, że obranie téj drogi zdradza złe dawane jej rady. Propozycya zrobiona Rosyi, aby zmniejszyła swoją flotę na morzu Czarném, była zniewagą w obec potęgi niepodległéj. Mowca niepojmuje, czego kraj spodziewać się może z przedłużenia wojny. Wszystkie główne punkta otrzymane już zostały, a wszystko czegoby nad to wymagano daléj, byłoby nieusprawiedliwioną zawziętością przeciwko Rosyi.

Lord Clarendon. Żałuję, że szlachetny lord obrał tę drogę, gdyż po tém co powiedział uważać go tylko można za rzecznika sprawy ruskiéj. W ciągu swéj przemowy strzegł się dotykać ducha stale zaborczego, jaki Rosya nieprzestała objawiać względem Turcyi. Odkąd wojna wybuchła, okoliczności dowiodły, że Europa postawiona na wulkanie, nieznała swego niebezpieczeństwa.

Mowca rozwinąwszy swoje widoki, wskazuje potrzebę znalezienia środka aby upokorzyć Rosyę. Wszyscy znają zdanie śp. Cesarza Mikołaja pod względem sytuacyi tureckiéj. Powiedział on jak wiadomo: „że nic od śmierci chorego wybawić nie może.“

Missya księcia Menszykowa miała cel przyspieszyć zgon konającego nie gwałtownemi środkami, lecz wolną trucizną. Dzięki fałszywemu tłumaczeniu traktatu kajnardżyjskiego, Cesarz starał się inny przygotować traktat, za pomocą którego Rosya zapewniłaby sobie prawo pośredniczenia pomiędzy Sułtanem i jego poddanymi, i pozyskała w ten sposób istotną władzę monarszą nad 10 lub 12 milionami poddanych najczynniejszych, najbardziéj przedsiębiorczych i najoświeceńszych z całego cesarstwa tureckiego. Jeżeli kiedy wojna była sprawiedliwą, potrzebną, nieuchronną, to niemniéj jest nią ta, którą Anglia i Francya po ścisłéj rozwadze rozpoczęły, a tém bardziéj jest sprawiedliwą i potrzebną, że wszystkie wyczerpano usiłowania aby utrzymać pokój i uniknąć walki.

Lord Malmesbury uważa mowę lorda Greya za dzieło zgubne, godne pod wszelkiemi względami ministra Rosyi. Co do p. Gladstone takie uczucia, jakie objawił, istniejące w sercu ministra gabinetu ukazują krajowi niebezpieczeństwo, którego szczęśliwie uniknął. Książę d'Argyl oświadcza się przeciw mocyi wiedząc że każdy krok uczyniony przez Rosyę na drodze koncessyi był wymuszony potrzebą.

Biskup Oxfordzki oświadcza, iż należy sprostować zdanie szlachetnego hr. Grey, gdyż według niego obrał złą drogę aby dojść do pokoju.

Książę Newcastle zwraca uwagę, że mowa szlachetnego hrabiego jest tego rodzaju, iż stać się może bodźcem dla Rosyi w dalszych jéj żądaniach. Jeżeli taki więc wywiera skutek na nieprzyjaciół naszych może być najszkodliwszą.

Hr. Derby zgadza się zupełnie z zdaniem wyrażoném przez księcia Newcastle. Ubolewa on że mocya nie była poddaną wotowaniu, byłoby to przeciw-środkiem trucizny mową szlachetnego hrabiego w zgromadzenie wszczepionéj.

Lord Granville oświadcza, że otrzymane zostały propozycye ze strony Austryi, nieco zmienione i poddane są obecnie pod rozbiór dwu rządów angielskiego i francuskiego. Mało jest szans, powiedzieć nawet można że niema żadnéj, dojścia do pomyślnego kresu.

Hr. Grey powiada, że nie przydałoby się na wiele wotowanie gdyż pewna liczba członków, którąby za nim mogła wotować jest nieobecną.

Mocya wskutku tego jest cofniętą i Izba odracza się.

Kraje Czarnomorskie.

Dzisiaj nadeszło wiele wiadomości telegraficznych,

---

jąc ich promieniami wiary. Wiara wszystko zastąpi. Przez wiarę, wielką miłość się zyska; przez wiarę wszystkie obowiązki zrozumieć można; przez wiarę każdą chwiłę napełnić; przez wiarę choć ubodzy na rozumie (tak rzekł Jezus), dojść mogą do niego.

„Ale wtedy człowiek uzbrojon staje zupełnie, gdy stanąwszy na téj ziemi, co złudzenia jest obrazem, wielki rozum splecie z jeszcze większą wiarą; gdy rozumem swoim ścigać będzie Boga w każdych jego dziełach, gdy wiarą za te dzieła, najwznioślej ukochać Go zechce. Niech rozumu nieużywa na pojęcie tajemnic, które Bóg przycisnął siedmiu pieczęciami i nakrył ciałem baranka!“

W innym znowu ustępie, gdy dusza prostaczka staje przed sądem Boga, tak się improwizatorka odzywa: „Jam wiarę tylko ukochał, i wiara mnie tu przywiodła! — Potężny mocarz nad mocarzami błogosławioną rękę wyciągnął nad płomykiem jasnym, co duszą się zowie — wnet się postać jéj zmienia, rosną skrzydła, śnieżne barki się wznoszą, długie szaty na obłoki spadają — tysiąc iskier z jasnych włosów się sypie — oczy patrzą tak, że ziemię i niebo od razu pojęły. W swych objęciach, o mało nieutulą całego ogromu stworzenia, czują, że są braćmi czystych aniołów, czują że nie są gośćmi w niebieskich zastępach — czują że depcą po nad gwiazdami, i że nic nad sobą większego niewidzą nad Boga, do którego wznieść się pragną. Tak, te oczy, co jednem spojrzeniem wszystko ogarnąć zdołały, tam wzrok zapuściły, gdzie nędza i niedola tarza się płazem po nieszczęsnym świecie. Obłoki i burze obwijają ten pyłek Boskiej woli — wszystko ciemnością; ledwie gdzieniegdzie promyki wiary oświecają ponure bezdroże. Dusza czysta i zbawiona, ujrzawszy radosne niebiosa: „Ach! — woła, — „dotrwajcie z wielkim rozumem i wiarą, a tu przybędziecie, gdzie ja się znajduję.“ — I łza kapnęła z téj szczęśliwej źrenicy, ta łza.... jest modlitwą zbawionych. Spadła ona z sklepień niebieskich, przedarła ciemności, a im głębiej leci, tem się coraz zwiększa, w gołębia niezmiernej białości przemienia, a powiew jéj skrzydeł, czyste tchnienie niebios przynosi. I w téj chwili, wielu na łożach śmierci złożonych, drgnęło niezmierzonego szczęścia uczuciem; zdało im się, że niebiosa ujrzeli, a to była modlitwa zbawionej duszy! Drgnęli... dusza ich uleciała. Gołąb ciągle ich wiedzie, wiedzie chyżej i chyżej — przebywają ciemne przestrzenie, z za ponurych obłoków, wzrok ich znękany spotkał się ze wzrokiem mar strasznych. Strasznych, bo tchnących zazdrością.... zazdrością zbawienia! Koło aniołów się rozstępuje — niebiescy odźwierni złote otwierają im bramy. Wśród lilij i róż, na srebrnym obłoku, stoi furta niebieska — my ją zwiemy Maryą! — Marya, światło nieba; my ją zwiemy gwiazdą poranną. Marya radość zbawionych! takie jest prawdziwe Jéj miano“....

Kończąc zaś cały ten obraz w te słowa wieszczka przemawia:

„Zbawienie jednych, zbawieniu drugich pomaga — Grzesznik, rękę grzesznikowi podaje, i takie pasmo przez wieki snuć się będzie między niebem i ziemią. Jedni zostaną się w ciemnych podwojach, a drudzy wiarę i rozum tam umieszczą, tam piastować będą, gdzie istnienie ich zapomni początku, a końca widzieć nie będzie!“ —

A teraz zapytacie zapewnie, któż jest temi improwizatorkami? Jeżeli więc dotąd nieodgadliście, i nielubicie łamać głów nad szaradami, zatem powiem, że pierwszą z nich jest Deotyma, a drugą, która jak to wam już pisałem, w chwilach natchnienia, improwizuje prozą, jest księżniczka Janina Czetwertyńska. —

Trzeba przyznać, że w r. b. nadzwyczaj powiodły się Bielany, do czego także przyłożyła się znacznie pogoda, jaśniejąca jakby wśród lata. Tysiącami liczono przybywające na przejażdżkę osoby, już dobranemi cugami, już w landarach i powozach, już nareszcie *per pedes apostolorum.* Autor Rotmistrza bez roty, wyborną w sprawozdaniu swojem do *Gazety Warszawskiej* uczynił uwagę, że pomiędzy tym tłumem, nieobeszło się także i bez owych defraudowanych towarów, o które matki, żony i dziewice nasze, nieustannie ocierać się muszą na ulicach, ogrodach, spacerach i niemal wszystkich zebraniach! a jakie stroje, jaka przesada i zbytek, tak dziwnie odbijające przy tych malowanych policzkach, na których z pod grubo nałożonego werniksu, przebija zuchwałości piętno. Autor artykułu z Krakowa X. A. J. powie, że i *te usterki nie należą do pism publicznych, i że je należy pozostawić Bogu sumieniu i prawu.* Naturalnie! na wszystko patrzmy przez szpary, i niepodnośmy w obronie moralności, téj najpiękniejszej cnoty towarzyskiej, głosu. Co nas obchodzi, że uczęszczający do najzacniejszych domów naszych młodzian, poda na publicznej przechadzce rękę owemu towarowi defraudowanemu, i brawować będzie z opinii; a potem odstąpiwszy od niego, zbliży się w tejże chwili do grona szanownych i poważanych matron lub ich córek, lekceważąc tamę jaka się wznosi między jednem a drugiem owem towarzystwem. Bardzo sprawiedliwie, według X. A. J. *wspominać o takich sprawkach gorszących, jest to mało cenić przyzwoitość publiczną,* zatem karcić je i potępiać publicznie, jest to występkiem, a pokrywać milczeniem, a zatem potwierdzać, to cnotą? dobrze i o tem wiedzieć. —

Czytane z wielkiem zajęcem życie *Kopernika* przez D. Szulca, już ukończone zostało w odcinku *Gazety Warszawskiej,* i dalej znowu drukują się tamże *Dwa Swiaty* Kraszewskiego. Z tegoczesnych młodych literatów, świetnie wystąpił na scenie piśmiennictwa naszego Wilczyński; wystąpienie to swoje rozpoczął w *Bibliotece Warszawskiej,* a teraz opowiadanie jego p. n. *Dziecię niedoli,* które się drukuje w Dzienniku, śmiało do rzędu dobrych powieści, policzyć należy. Wilczyński pisze i z talentem i z sercem; obrazuje wiernie, a raz schwycone charaktery, przeprowadza nader zręcznie przez cały ciąg powieści. Jeżeli dalej tak pójdzie, zajmie z czasem piękne stanowisko w literaturze. —

Od czasu otwarcia Teatrów, mieliśmy już nową na scenie Rozmaitości komedyę tłómaczoną z francuskiego pod nazwą *Natrętny.* Jest to sztuczka bardzo wesoła, to też w czasie jéj przedstawienia bawią się dobrze, zwłaszcza, że teatr jest licznie odwiedzany. ⊙

które chociaż niedonoszą o nowych ważnych wypadkach w Krymie, wyjaśniają i określają dokładniéj dzisiejsze położenie rzeczy na tym teatrze wojennym, i rzucają trochę światła na przyszłe działania. Wiadomościami temi możemy uzupełnić obraz dzisiejszego stanu wojny na tauryckim półwyspie, który wczoraj skreśliliśmy. Na pierwszéj scenie teatru wojennego, w Eupatoryi zostało tylko 20,000 wojsk egipskich do obrony tego stanowiska pod wodzą Omera paszy, a 25,000 wojsk tureckich popłynęło podobno do obozu sprzymierzonych pod Sebastopol, aby wziąść udział w walnéj bitwie nastąpić mającéj.

Na linii oblężniczéj pod Sebastopolem, którą nazwaliśmy drugą sceną teatru wojennego, trwa wciąż walka artyleryi i podziemny bój minami prowadzony. Kilka szczegółów tego podziemnego boju ogłasza depesza jenerała Pelisier z 1go czerwca, w *Monitorze* z 4go t. m. ogłoszona, a wczoraj w Przeglądzie pisma naszego podana. Jenerał Osten-Sacken stoi ciągle obozem w 24,000 żołnierzy za bastyonami środkowym i kwarantannowym, zgrażając atakiem z boku, gdyby sprzymierzeni posunęli się daléj w dolinie Czarnéj, i uderzyli na księcia Gorczakowa. Mówią to depesze w Wiedniu otrzymane, a w *Fremdenblacie* z 5go zamieszczone. W obozie sprzymierzonych obiega pogłoska, że 4go czerwca, równocześnie z uderzeniem na Rosyan w dolinie Czarnéj, rozpocznie się na całéj linii oblężniczéj bombardowanie Sebastopola podobnie silne jak 9go kwietnia. Niezdaje nam się prawdopodobném wykonanie tak prędkie tych wielkich planów.

Na trzeciéj scenie, w dolinie Czarnéj, stoi ciągle na wyżynach prawego brzegu téj rzeki korpus Liprandego, opierając swe lewe skrzydło o nieprzystępny łańcuch gór za doliną Baidar się ciągnący. Korpus ten w chwili, gdy sprzymierzeni uderzą przez Inkerman na armią księcia Gorczakowa, atakować może tyły wojsk sprzymierzonych z jednéj strony od wschodu, gdy z drugiéj Osten-Sacken rzuciłby się na nie z Sebastopola od zachodu. Zapewne sprzymierzeni przedsiębiorąc działanie przeciw głównéj armii księcia Gorczakowa, zasłonią się oddzielnemi korpusami od tych dwóch bocznych ataków.

O wypadkach na czwartéj scenie, w ciaśninie Kerczu i na morzu Azowskim, podają nam świeże depesze telegraficzne od wodzów angielskich i rosyjskich nadeszłe kilka szczegółów. Wszystkie potwierdzają, że wyprawa ta zupełnie się powiodła. Rosyanie obawiali się uderzenia na Anapę i tam przygotowywali obronę, tymczasem sprzymierzeni wylądowali pod Kerczem, opanowali ciaśninę i morze Azowskie. Depesze lorda Raglana i księcia Gorczakowa z 29go p. m. i z 1 t. m. wczoraj w Przeglądzie pisma naszego podane, oraz raporta jenerała Jerzego Brown i wice-admirała Lyons niżéj zamieszczone, wyjaśniają szczegóły téj wyprawy. Wojska i flotylla do téj wyprawy należące koncentrują się teraz pod Jenikale i Kerczem; z rosyjskiéj zaś strony jenerał Chrulew posłany do Karassu-Bajar z 20,000 żołnierzy dla odparcia wyprawy, obejmuje dowództwo nad wojskami przeznaczonemi do obrony linii od Arabatu do Kaffy; zaś ataman Chomutow, znajdujący się obecnie w Taganrogu, organizuje w kraju Kozaków dońskich i czarnomorskich pospolite ruszenie. Według listów z Odessy, pomyślna wyprawa sprzymierzonych do Kerczu i na morze Azowskie wielką klęskę sprawiła Rosyanom: wodzowie rosyjscy są w kłopocie względem wyżywienia licznych swych wojsk w Krymie, a zapasy nie wystarczą nawet na dwa miesiące. Teodozya otrzymowała dotąd dostawy żywności przez Kercz; a dzisiaj 12,000 załoga téj twierdzy i 6,000 mieszkańców cierpią już niedostatek.

Takie oto sprawozdanie o obecném położeniu rzeczy na krymskim teatrze wojennym skreślić mogliśmy, zebrawszy wszystkie wiadomości jakie dzisiaj do Krakowa doszły.

— Wyżéj wspomniane przez nas depesze lorda Raglana i admirała Lyonsa brzmią dosłownie jak następuje: „*Przed Sebastopolem 30go maja.* Lord Raglan do ministra wojny. Listy otrzymane od jenerała Jerzego Brown i sir Edmonda Lyons z 29go t. m. donoszą o zupełnem zniesieniu czterech parowców nieprzyjacielskich i znacznych zapasów zboża. Udało się sprzymierzonym wysadzić w powietrze w twierdzy rosyjskiéj Arabat magazyn i zniszczyć do 100 statków handlowych. Z całéj siły morskiéj na Azowskim morzu pozostał nieprzyjacielowi jeden tylko wojenny parowiec.“ Admiralicya ogłasza następującą depeszę wice-admirała Edm. Lyons. „Gdy flota sprzymierzona ukazała się 22 (?) maja przed Berdyjańskiem, Rosyanie zapalili swe statki parowe i magazyny. Dnia 23 (?) bombardowaliśmy warownie Arabatu i wysadziliśmy w powietrze skład prochu. Zniszczyliśmy na morzu Azowskie 106 statków handlowych. (Daty napadu na Berdyjańsk i Arabat podane w powyższéj nie zgadzają się zupełnie ani z raportem jenerała Pélissier i admirała Bruat dawniéj ogłoszonemi, ani z dniem wyjścia i powrotu wyprawy. Musiała nastąpić omyłka w znakach telegraficznych i w miejsce 26, 27 zatelegrafowano lub odczytano 22 i 23. P. R. Cz.).

Moniteur de l'Armée podaje następujący życiorys jenerała Pelissier, mianowanego przez postanowienie cesarskie z 16go maja naczelnym wodzem armii wschodniéj. „Jan Jakób Pélissier urodził się 9go listopada 1794 r. w mieście Marome, leżącym w okręgu Rouen, w departamencie Niższéj Sekwany; ma więc obecnie 61 lat. Uczęszczał najprzód do liceum w Bruksélli a następnie wszedł 12go czerwca 1814 r. do szkoły artyleryi w La Fleche, a 25go sierpnia przeszedł do szkoły wojskowéj w Saint-Cyr. Dnia 18go marca 1815 r. mianowany podporucznikiem w artyleryi domu królewskiego; i w tym samym stopniu użytym był od 10go kwietnia 1815 r. w 57 pułku liniowego w armii gromadzący się nad Renem. Po upływie znanego 100 dniowego okresu, po zwycięženiu Napoleona i rozwiązaniu armii w 26go sierpnia, przeniesiony został w stan nieczynny. Przyjęty następnie do legionu Niższéj Sekwany, a po złożeniu egzaminu w 1819 r. wszedł do tworzącego się sztabu głównego. Mianowany 1819 roku adjutantem pułkowym pułku huzarów, posunięty został w roku następnym na stopień porucznika. Ukończywszy naznaczony przeciąg dwuletniéj służby w jeździe, gdy wprzód przebył czteroletnią służbę w piechocie, umieszczony został w 1823 w sztabie głównym armii pirenejskiéj. W stopniu porucznika sztabu głównego i adjutanta polowego przy jenerale Grundler odbył wojnę hiszpańską 1823 r., w ciągu któréj w kilkunastu zdarzeniach okazał wiele zdolności jako oficer sztabu, i otrzymał 22go października krzyż legii honorowéj, a następnie 30go grudnia 1823 r. order hiszpański św. Ferdynanda. Powróciwszy z wyprawy hiszpańskiéj, porucznik Pélissier towarzyszył w r. 1824, 1825 i 1826 jako adjutant polowy jenerałom de Bourke, Vallin i Ledru des Essarts przy inspekcyach wojsk odbywanych przez tychże. Następnie służył przy różnych pułkach piechoty, aż w r. 1827 mianowany został kapitanem sztabu głównego, mając lat 14 służby i odbywszy dwie kampanie.

„Kapitan Pélissier odbył jako adjutant polowy jenerała Durrieu wojnę grecką w 1828 i 1829 r., i za świetne odznaczenie się przy oblężeniu zamku Morei otrzymał krzyż kawalerski św. Ludwika i order grecki Zbawiciela. W 1830 r. wziął udział w wyprawie do Algieru, na dniu 2 października tegoż samego roku mianowany został szefem batalionu w sztabie głównym a następnie oficerem legii honorowéj. Wróciwszy do Francyi w 1832 r. użyty był w ministeryum wojny przez kilkanaście miesięcy, gdzie kierował wydziałem wojskowym algierskim, a 13go listopada tegoż roku mianowany został adjutantem jenerała Pelet, dowodzącego korpusem obserwacyjnym zgromadzonym nad Meusą w czasie oblężenia Antwerpii. Następnie jako oficer sztabu głównego używany był do rozmaitych czynności, i zostawał we Francyi aż do 1839 r. W roku tym mianowanym został podpułkownikiem i naczelnikiem sztabu trzeciéj dywizyi wojsk algierskich, udał się do Algieru i służył tam bez przerwy lat 14. W r. 1842 mianowano go pułkownikiem i podszefem sztabu głównego armii algierskiéj; w 1843 otrzymał krzyż komandorski legii honorowèj a w 1847 krzyż komandorski Leopolda. W 1848 mianowany jenerałem brygady wystąpił z sztabu głównego i otrzymał osobne dowództwo dywizyi Oranu. W 1850 r. posuniętym został na stopień jenerała dywizyi. Jenerał Pélissier pełnił siedem razy obowiązki inspektora jeneralnego piechoty okręgów algierskich, a trzy razy (w 1850, 1851, i w 1854) był tymczasowym jeneralnym gubernatorem Algieryi. Właśnie dowodził dywizyą Oranu, gdy 10go stycznia 1855 roku mianowany został dowódzcą 1go korpusu armii wschodniéj. Podczas pietnastoletniéj służby w Algierze, jenerał Pélissier brał udział we wszystkich ważniejszych działaniach wojennych w tym kraju. Mało jest jenerałów którzyby równie czynnie i gorliwie spędzili swój zawód wojskowy. W rozkazach dziennych do armii wskazywany był często jako odznaczający się nieustraszonością, bystrym rzutem oka i szybkością postanowień. Ranny dwa razy w bojach algierskich, często osobiście prowadził z zadziwiającą odwagą kolumny wojsk do ataku na nieprzyjaciela. Na wszystkich stopniach i dowództwach złożył dowody znakomitych zdolności organizatora i administratora, połączonych z wyższym talentem wojskowym i rzadką energią. Wzięcie Laghouat uwieńczyło świetnym czynem wojennym jego zawód wojskowy w Algierze“. Z resztą jenerał Pélissier jest nadzwyczaj surowy, przedsiębiorczy i śmiały w ryzykownych działaniach.

Journal de Constantinople z 24go maja pisze co następuje o planach wojennych jakie wodzowie sprzymierzeni układają; wiadomość tę podajemy pod jego odpowiedzialnością, lubo nie zdaje nam się prawdopodobnym aby zamysły wodzów i plany przyszłéj kampanii mogły być powszechnie znane i ogłaszane. „Na radzie wojennéj 13go maja w obozie sprzymierzonych pod Sebastopolem odbytéj, przedłożono trzy plany: pierwszy jenerała Canroberta zalecał wylądowanie z nowemi siłami na brzegi morskie w pobliżu rzek Kaczy i Belbeku. Drugi kreślił wyprawę do Kaffy aby ztamtąd uderzyć na bok armii rosyjskiéj. Trzeci plan był następujący: posunąwszy się mimo przeszkód gruntu od doliny Czarnéj uderzyć na Rosyan na północnéj stronie Sebastopola stojących; wówczas armia rosyjska albo będzie musiała przyjąć bitwę, albo cofnąć się, a tym sposobem będzie można otoczyć zupełnie Sebastopol. Ostatni plan ten przyjętym został.“

Inny list z pod Sebastopola z 21go maja w dzienniku tym zamieszczony mówi: „Wczoraj rano odbyła się w głównéj kwaterze jenerała Pelissier rada wojenna, na któréj przytomnemi byli lord Raglan, Omer pasza, jenerał Lamarmora i kilkunastu jenerałów dywizyi. Po ukończeniu narad posłano rozkaz do Konstantynopola aby trzy dywizye rezerwowe francuskie, w obozie pod Maślakiem będące, przewiezione były do portu Kamysz. Wskutku tego rozkazu, dodaje dziennik, rezerwy francuskie właśnie co wsiadły na okręty.“

— Pierwszy opis pismienny jaki dochodzi nas o krwawéj walce w nocy z 22go na 23 maja o umocnieniu przed bastyonem środkowym stoczonéj, jest następujące sprawozdanie z tego boju, skreślone przez jakiegoś oficera rosyjskiego a ogłoszone w *Neue Preus. Ztg.* z 5go czerwca.

„W ciemnej nocy z 22 na 23 maja podsunęły się francuzkie dywizye, a między niemi jedna dywizya gwardyi cesarskiéj w cichości pod umocnienia twierdzy. Spostrzeżone jednak zostały na czas przez naszych strzelców celnych rozstawionych w dołach przed szańcami, a świecące kule i wieńce rzucone w górę z bastynoów 5 i 6 (środkowego i kwarantannowego) tak rozjaśniły okolicę, iż z największą dokładnością można było widzieć posuwającego się nieprzyjaciela sformowanego w kolumny batalionowe. Dziesięć dział naszych ustawionych na bateryi przodowych umocnień, i trzy pułki piechoty Jelecki, Siewski i Briański, stojące za lekkiemi okopami, rozpoczęły tak morderczy ogień wsparty krzyżowemi strzałami bastyonów 5 i 6, iż wkrótce wały z trupów nieprzyjacielskich usypane zostały przed naszemi szańcami.

Mimo tego kolumny nieprzyjacielskie wzmocniene silnemi posiłkami, mając na czele 1szy lekki pułk zuawów i grenadyerów gwardyi, rzuciły się z bagnetem w ręku na nasze bataliony. Rozpoczęła się długa krwawa walka ręczna i straszna rzeź, jaka dotąd w najzaciętszych nocnych bojach jedynie chwilowo miewała miejsce. Szeregi starły się i prawie skrępowały z sobą; tak ściśnięta toczyła się walka, że niebyło dość miejsca dla robienia karabinem, a żołnierze chwycili za sztylety, noże i siekiery; taki gniew i zajadłość ogarnęła obie strony, iż ranieni podnosili się z ziemi aby jeszcze walczyć. Gdy rezerwowe bataliony wzmocniły nasze szeregi, nieprzyjaciel mimo przeważającéj siły musiał ustępować, zostawiwszy rannych na polu bitwy i poniosłszy ogromne straty. Z naszéj strony legło lub poniosło rany 2500 ludzi, a między nimi poległ dzielny jenerał Adlerberg. Francuzi zabrani przez nas w niewolą nazywali to bezrozumne przedsięwzięcie „*une boucheire affreuse sans le moindre succés*“.

(List ten niemówi o bitwie następnéj nocy z 23go na 24ty maja, w któréj Francuzi odnowili walkę i zajęli atakowane umocnienia, *P. R. Cz.)*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6go czerwca. W dniu 12 b. m. przypada termin spłacenia 8éj raty 500-milionowéj pożyczki.

— Wiadomo, że lubownicy natury nie poprzestają już teraz na karmieniu ócz pięknym widokiem, połykaniu świeżego powietrza i pojeniu się różnemi abstrakcyjnemi płynami, jako to: świeżem powietrzem, rosą wieczorną, śpiewem ptasząt, wonią łąk i lasów itd. Nie dziw przeto, że wybierając się do Krzeszowic co niedziela na to rozkoszne użycie, nie zapominają i o codziennych potrzebach życia, któremi koszyki, torby i kieszenie wyładowane być muszą z taką zupełnością, jakby się wybierano na puszczę. Wędrowiec Krzeszowicki stanąwszy na miejscu, a jest niem las, Czerna lub Zamek tenczyński, rozpala ogień i bez względu na 30 stopni gorąca używa rozkoszy biwakowania pod gołem niebem, a zdaje mu się, że wypoczywa w obozie, z którego go tylko płoszy nieprzyjacielski dzwonek, zwołujący rozrzuconych do dworca. Rzuca wtenczas ognisko, przechyla do dna kłębującą się jeszcze kawę w dzbanku, tę nieszczęśliwą kawę, którą nie mogąc wypić w mieście, postanowił świeżo ugotować w Krzeszowicach, a tymczasem ogień pozostały szuka dla siebie nowego żywiołu. Tym sposobem zeszłéj niedzieli wypaliło się niedaleko krzyża z jakie 200 sążni kwadratowych przestrzeni trawnika i gdyby w taką spiekę mchy były w bliskości, mógłby cały las zgorzeć. Goście więc muszą się nadal ograniczać na biwakach na zimno odbywanych, ci zaś co bez kawy świeżo gotowanéj wytrzymać nie zdołają i nb. gotować sami muszą (mając osobliwą cykoryę jakiéj w Krzeszowicach nie dostanie), zaproszenie otrzymują na kawę aż do Zamku Tenczyńskiego, gdzie nietylko bezpieczniej dla lasu, ale nawet wśród ruin bardziéj malowniczo obozować można przy ogniu.

— Dzienniki wiedeńskie odkryły nieznane (dla nich) kopalnie węgla w Jaworzniu w obwodzie Krakowskim i odkrycie to mocno je uderzyło. Wróżą ztąd, że z jednéj strony Lwów, z drugiéj Wiedeń grzać się będą przy Krakowskim węglu. Spodziewać się należy, że niezadługo odkryją one również kopalnie węgla w Tenczynku. Na kilka lat przed wynalezieniem kopalni krakowskich w dziennikach wiedeńskich, opał w Krakowie pięć razy był tańszy niż teraz; cóż dopiero będzie, jak Wiedeń i Lwów zechcą się przy nas ogrzewać.

— Okolice Nadwiśla słyną w świecie słowikami. Czarujący ten głos śpiewaków leśnych ucichnie wszakże niezadługo, bo codzień przybywa więcéj wędrownych ptaszników z Niemiec, którzy namawiają chłopów do łowienia słowików i za kilka złotych całe dąbrowy wypleniają z nich. W niektórych okolicach Niemiec niezmiernie surowe naznaczono kary na łowienie i wywóz słowików. Jeśli zaś tak u nas kilka lat potrwa, to słowika będziemy musieli policzyć do ptastwa zagranicznego.

— O wielkich temi czasy gradach zewsząd donoszą. Dnia 1 b. m. w okolicy Namysłowa na Szląsku spadły sztuki lodu dochodzące do 10 łótów, które pozabijały bydło i kilkoro ludzi w polu i wielkie w domach mieszkalnych, zbożu i drzewach poczyniły szkody.

— Z Neapolu donoszą 18go maja, iż potoki lawy ustały już i zaczynają tężeć, mała tylko jeszcze ilość jéj wypływa z krateru Wezuwiusza.

— Dnia 29 maja spadł w Peszcie grad jakiego nie pamiętają najstarsi ludzie. Padały nawet sztuki lodu wielkości jaj kurzych, ulice były okryte bryłami, kanały zatkały się i w jednéj chwili woda zalała plac przed ratuszem. Od strony południowéj miasta, wszystkie okna wytłuczone.

— W czasie ostatniéj słabości elektora Heskiego, minister Hassenpflug wywiadywał się codziennie w przedpokoju o zdrowie panującego. Elektor chciał go jednego razu przywołać do siebie, lecz gdy służba nie umiała mu powiedzieć, czy minister miał na szyi białą chustkę, przeto wstrzymał się i tym razem od przypuszczenia ministra do łóżka swego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 6go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $79^{7}/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $69^{7}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. $62^{7}/_{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{..}$ — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84^{7}/_{16}$. — Augsburg $125^{7}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 12. — Paryż 146. — Akcye Bankowe 993.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 6 czerwca. Bankn. aus. ż. $88^{2}/_{3}$ płacą $88^{1}/_{6}$. — Pruski kurant żąd. 111 płac. 110. — Ruble sr. nowe żąd. $104^{1}/_{2}$ płacą $103^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114^{1}/_{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114^{1}/_{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$.— 20-franki ż. $35^{4}/_{5}$ pł. $35^{1}/_{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101^{1}/_{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94^{1}/_{4}$. Obligi Indemn. ż. $71^{1}/_{2}$ pł. 71.

Kurs lwowski dn. 2 czerwca. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 5 czerwca. Metaliki $79^{3}/_{4}$. Nowa pożyczka $68^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. Akcye kolei żelazn. półn. $196^{5}/_{8}$. — Agio od złota $30^{3}/_{4}$, od srebra $27^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $84^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z d. 5go czerwca. Banknoty austr. $81^{5}/_{12}$ ż. — Bank. polsk. $91^{3}/_{4}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 91 dają. now. 91 dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{3}/_{4}$ dają. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. 92 dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83^{1}/_{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 3 czerwa. Rząd odebrał depeszę od admirała Lyonsa z daty Kercz 31go maja, która donosi, że Rosyanie wygnani z Geniczeju przez marynarzy i osady okrętów sprzymierzonych zburzyli przed odejściem wszystkie składy zboża, okręty w porcie i magazyny armii. Straty w ogóle rosyjskie na morzu Azowskiem wynoszą 4 parowce wojenne i 240 statków przewozowych z żywnością i amunicyą wiezioną do Sebastopola. Depesza lorda Raglana z daty 2go czerwca donosi z osobna o bombardowaniu Geniczeju. Operacya ta zupełnie się powiodła.

Paryż 5 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* zawiera depeszę telegraficzną z Kerczu z 31go maja. „Flotylla admirała Lyons bombardowała Geniczej (warownia leżąca naprzeciw Arabatu), załoga rosyjska została wypartą, magazyny i 90 statków handlowych spalono“. (Wszystkie szczegóły w depeszy téj zawarte znajdują się w zgodzie z raportem telegraficznym księcia Gorczakowa wczoraj podanym, prócz wypędzenia załogi z bombardowanéj twierdzy. P. R. Cz.)

Królewiec 4 czerwca. Według nadeszłych tu doniesień z Petersburga z 31go z. m. ukaz cesarski powołuje do milicyi państwa kozaków małoruskich z gubernii Czernichowskiéj i Pułtawskiéj. Milicya ta ma być bezzwłocznie urządzaną.

Londyn 4 czerwca. Na posiedzeniu parlamentu lord Palmerston oświadcza, że konferencye wiedeńskie dziś zamkną się (tak się też stało). Rząd angielski zbija — mówi daléj minister — twierdzenie Rosyi, jakoby Anglia naruszała zasadę, że pawilon neutralny broni neutralny ładunek. Przerwane rozprawy nad kwestyą wojenną daléj się toczą. Większa część mowców odzywa się w duchu wojennym. Molesworth szczególnie jako minister, broni dalszego prowadzenia wojny. Przy odejściu téj depeszy o północy trzech tylko członków Izby przemawiało za pokojem. Zapewne rozprawy będą na jutro odłożone.

Ponieważ niedoszła nas dziś poczta wieczorna wiedeńska, przeto ograniczyć się musimy na depeszy z Wiednia podanéj przez gazety szląskie, która brzmi: „*Korespondencya Austryacka* donosi: Na wczorajszém posiedzeniu konferencyi, pełnomocnik rosyjski ocenił propozycyę austryacką. Państwa zachodnie nic nie odpowiedziały, dla tego zamknięcie konferencyj nastąpiło. Zasady postawione przez Austryę dążyły do pośrednictwa.

Coraz głośniéj przemawiają dzienniki o zbliżeniu się Szwecyi do państw zachodnich, i uzbrajaniu się powolném lecz nieprzerwaném.

Hamburgskie dzienniki donosiły z Lubeki, że tameczny senat nagabywany był przez Francyą, o pozwolenie przeprowadzenia wojska francuskiego na Baltyk. Gazety miejscowe zaprzeczają téj wieści.

Zaburzenia wywołane przez Karlistów w Hiszpanii nie ustają, lubo nie mają wagi jaką im z wielu stron przypisują. D. 2 czerwca minister Madoz przedłożył kortezom projekt do prawa o przymusowy pobór przedczasowy podatku na 200 milionów realów.

Depesza telegraficzna z Cagliari na wyspie Sardynii przyniosła wiadomość o śmierci beja Tuniskiego, zmarłego w nocy z piątku na sobotę. Następca jego i krewny Sidi-Mohamed-bej wstąpił na tron bez przeszkody.

Przyjechali od d. 5go do 6go czerwca.

HOTEL POLLERA. Fraenkel Hermann urzęd. z Prus. Schmidt Ferdynand c. k. oficer z Czernowic. Brudzyński Aleksander ob. z Gorlicy. Reuchel c. k. oficer, Maculan oficer z Chrzanowa. Białkowski Wojciech ekon., Niklas Józef rządca dóbr z Dębicy. Xże Lubomirski Jerzy wł. dóbr z familią, Blum Zygmunt Dr. med., Kozłowski Tadeusz ochmistrz z Galicyi. Konopka Ksawery właś. dóbr z Modlnicy. Lesser Filip kupiec, Metke Edward rząd. dóbr z Mysłowic. Wechowski August fabryk., Bannert Augusta, Barthusel Anna z Bytomia. Gruber Karol c. k. major z Przemyśla. Baumann C. O. księgarz z Lipska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Kuznicki urz. z Mysłowic. Józef Adamicka urzęd. leśnict. z Pragi. Wencel Ruhan ck. kadastr. koms. z Egier. Freyburger Ferdynand z Szegiedynu.

HOTEL ROSYJSKI. Henryk hr. Kolovrat wł. dóbr ziems. z Pragi. Władysław Przerwa Tetmajer dyr. fabr. żel. z Węgier. August Tetmajer posiad. dóbr z Galicyi. Wincenty Garbaczyński właś. dóbr z Galicyi. Wincenty Łodzia Rogaliński właśc. dóbr z Wiednia. Emeryk Fest adwok. z Iglo w Węgrzech.

HOTEL SASKI. Julia Zdanowska właśc. dóbr z Galicyi. Fryderyk Glank buch. z Prus.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 5 czerwca. Napływ zboża z Węgier, które korzystny i obfity znalazło dla siebie targ w Krakowie, wzmaga się coraz bardziéj. Pierwsze próby przed niedawnym czasem powiódłszy się znalazły naśladowców, lecz ograniczają się przedewszystkiem na życie i kukurudzy, a głównie téj ostatniéj. Dowóz jéj był w ciągu upłynionego tygodnia tak znaczny, że z tego co jeszcze było na wsypkach i z tego co świeżo zwieziono zebrało się około 10 tysięcy korcy. Mimo więc ogromnego stąd wywozu do Galicyi i obwodu krakowskiego dziś i wczoraj ceny spadły o 1 do $1\frac{1}{2}$ złr. na korcu. Wczoraj téż sprzedano ze 400 do 500 korcy zaczęto od $11\frac{1}{3}$ a potém na 11 złr., dziś więcéj nawet nieco od $10\frac{1}{4}$ do $10\frac{1}{6}$. Cena tego ziarna zniżona wpływa oczywiście również na spadek innych ziarn niewyjmując nawet pszenicy, lubo ceny jéj nie określały się stanowczo, wszelako chwiać się zaczęły. Na żyto nie znalazł się kupiec i lubo ofiarowano je pod lepszemi warunkami, wszelako pruskie tylko ziarno w małych partyach odchodziło po $14\frac{1}{2}$, $14\frac{3}{4}$ do $14\frac{7}{8}$. Jęczmień mniéj pokupny niż poprzedniego targu; piękny austryacki płacony po $11\frac{1}{4}$, $11\frac{1}{2}$, $11\frac{3}{4}$ złr. W ogóle cały ruch handlowy słaby, ale jeszcze nie można przewidywać, czy spadek cen utrzyma się do nowych zbiorów i czy na nie wpłynęły piękne nadzieje jeśli nie u nas, gdzie żyta szczególniéj przepadły, to w Morawie, Austryi i Węgrzech. Ale do końca żniw liczyć jeszcze można dwa miesiące, a przez ten ciąg czasu wyczerpią się znacznie zapasy. Tu byle rozprzedano tę massę kukurudzy, to targ znów się ożywi.

URZĘDOWE.

(639) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 2910.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jakóbie i Kunegundzie Adamskich pozostałego, mianowicie zaś z realności N. 101 w gm. VII. miasta Krakowa położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału pod prekluzyą zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten pozostałym po tychże dzieciom, Franciszkowi, Marcinowi, Ignacemu tudzież Wiktoryi Ewie Adamskim, a raczéj praw ich nabywcy p. Antoniemu Gubarzewskiemu przyznanym będzie.

Kraków dnia 18 maja 1855 roku.

Sędzia prezydujący *J. K. Krzyżanowski.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

(636) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 3666.] W skutek podania p. Augusta Otremby przydanego opiekuna małoletnich po ś. p. Pelagii z Różyckich Wielowiejskiéj pozostałych dzieci a mianowicie Henryki, Anny, Władysława i Przemysława Wielowiejskich o przyznanie tymże małoletnim i przepisanie na ich imie summy 20,000 złp. pod pozycyą 5 wykazu hipotecznego dóbr Łuczanowice w Wielk. Ks. Krakowskiem leżących ubezpieczonéj, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do téj summy, aby się z takowemi w ciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym summa wzmiankowana wymienionym powyżéj sukcessorom przyznaną zostanie.

Kraków dnia 26 kwietnia 1855 roku.

Sędzia prezydujący *J. K. Krzyżanowski.*
Sekretarz *W. Płończyński.*

Obwieszczenie

W dniu dwunastym czerwca 1855 r. o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwem przed Sukiennicami w rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą ruchomości, a mianowicie: obrazy, stolarszczyzna, zegar i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

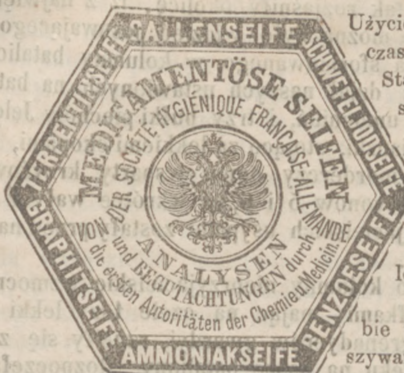
Kraków dnia 2 czerwca 1855 roku.

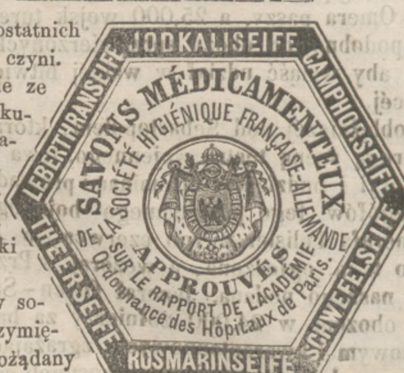
(657) Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.

Inseraty.

We wsi Buchcice w cyrkule Tarnowskim jest do sprzedania **200 owiec** poprawnych, z których wełna od 100 do 110 fl. m. k. centnar się sprzedaje, bliższą wiadomość na miejscu powziąść można. (599-3)

MYDŁA LEKARSKIE.





Użycie **Mydeł lekarskich** sporządzonych starannie i należycie, stało się w ostatnich czasach potrzebą, któréj o ile można w najdoskonalszy sposób zadosyć się tutaj czyni. Stan i ilość leków zawartych w tych mydłach uzyskały częścią pochwalne ocenienie ze strony zdolnych i znakomitych lekarzy, i przez własne ich doświadczenia w skutkach swoich **sprawdzone** były, częścią zaś przepisy służące za podstawę tych wyrobów pochodzą wyłącznie od mężów wysokiéj w zawodzie lekarskim powagi. Skoro się tym sposobem w szczupłych zakresach obudziło zajęcie, a środki te przychylnie przyjętemi zostały, zażądano upowszechnieniem ich nastręczyć Publiczności sposobność zaopatrywania się w stósowne środki lekarskie pod *przyjemną formą a z małemi kosztami.*

Wyliczone tu poniżéj mydła lekarskie zawierają w sobie przetwory, które w stanie *czystym i niesfałszowanym* w takich ilościach przymięszywane bywają do kompozycyi, aby zupełnie odpowiadały użytkowi lekarskiemu i pożądany skutek z pewnością wróżyć dozwalały.

	w mon. konw.
Mydło z jodkiem potassu w cierpieniach zołzowych (skrofułach) sztuka	kr. 32
Mydło grafitowe w zastarzałych osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło terpentynowe w porażeniach gośćcowych (reumatycznych)	„ „ 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	„ „ 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) i dnie (arthritis) . .	„ „ 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	„ „ 27
Mydło z tłuszczu wątroby miętusowéj czyli *tranowe* w zołzach i w chorobach ubytowych wyniszczających	„ „ 20
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry i osypkach	„ „ 20
Mydło żółciowe w piegach i do mycia głowy	„ „ 20
Mydło siarczane we wszystkich osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło rozmarynowe do wzmacniających obmywań i kąpieli . .	„ „ 20
Mydło amoniakalne w nabrzmiewaniach i stwardzeniach . .	„ „ 20

Pomienione **Mydła lekarskie** jak najstaranniéj sporządzone według zasad chemiczno-farmaceutycznych mogą być zalecone Publiczności z zupełnem zapewnieniem, nabytém *pocieszającemi* skutkami *wielokrotnych doświadczeń naukowych i zastósowań praktycznych.* Spostrzeżenia nad przyrządzeniem i użyciem tych rozmaitych mydeł lekarskich, zebrane w **opisach,** które po wszystkich składach **bezpłatnie** rozdawanemi być mogą, dozwolą rozpoznać w ogóle użycie ich pod wielu względami; pozostawia się wszakże ocenieniu panów lekarzy najwłaściwszy sposób zastósowania ich w wielu innych przypadkach i udzielania stósownie do tego swoich ordynacyj.

Składy: powierzone na mocy prawa upoważnionym tylko do utrzymywania aptek farmaceutom, znajdują się we wszystkich znaczniejszych *aptekach krajowych i zagranicznych;* w **KRAKOWIE** u ***A. Aleksandrowicza*** pod Złotą Głową w Rynku Ner 238, tudzież we **LWOWIE** w aptece ***Franciszka Tomanka*** i w **STANISŁAWOWIE** w aptece ***Jana Tomanka.*** (218--4)

ZARZĄD WÓD I KĄPIELI w Szczawnicy

zawiadamia niniejszém, iż napełnianie i rozsełanie

WÓD MINERALNYCH

Szczawnickich

z dniem 1go kwietnia b. r. rozpoczął, sprzedając takowe za tę samą cenę co w zeszłym roku. Zarazem zwraca na tę ważną okoliczność uwagę, iż wody wspomnione tylko w tenczas za świeże i prawdziwe Szczawnickie uważane być mogą, jeżeli zakorkowanie flaszek, należycie umocowane jest nakrywką cynową wyrażającą godło zakładu, nazwę źródła i liczbę roku 1855. (436-8-10)

Wyszło w drukarni Józefa Czecha

i jest do nabycia
W KSIĘGARNI F. BAUMGARDTENA
dziełko pod tytułem:

NOWY EKONOM WIEJSKI
czyli
SZKOŁA

porządnego wykonywania głównych robót w roli narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi z oszczędzeniem czasu i wydatku

przez
Maksymiliana Żelkowskiego
O. P. i N. A. M.
b. prof. prakt. rolniczéj i prawa wiejskiego w szkole Grignon.
(Nakładem autora)
w Krakowie 1855

(621) Cena Exemplarza dwa złote reńskie. (2-6)

MŁOCARNIA

drewniana parokonna lat dwa tylko używana, jest z wolnéj ręki do sprzedania w wsi Kwaczale, bliższa wiadomość w handlu pana Jana Kosz. (622-2-3)

Dobra ziemskie

w Tarnowskim cyrkule leżące, w najlepszéj glebie, do 700 mórg płaszczyzny, budynki i dom mieszkalny murowane, z najpiękniejszym ogrodem, czyniące rocznego dochodu 3000 złr., są do sprzedania z wolnéj ręki za wypłatą jednorazową z góry 50,000 złr. mk. — Inwentarze tak ruchome jako i nieruchome zostają przy gruncie. Chęć kupna mający, zgłosić się do pana *Bogusińskiego*, adwokata w Krakowie zamieszkałego. (523--3)

Aparat gorzelniany

z całym i dokładnym urządzeniem jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższą na frankowane listy udziela bióro informacyjne podpisanego w Tarnowie.

(544--3) ***J. Fechtdegen*** ajent uprzyw.

Wysprzedaż mebli.

Przemieniając handel mój mebli na inny, zawiadamiam interesowanych, iż od dnia 9go maja b. r. rozpoczęła się u mnie wysprzedaż z wolnéj ręki po cenach fabrycznych i zapraszam chęć kupna mających.

Henryk Soblik przy ulicy Grodzkiéj N. 117
(534-6-8) wprost kościoła ś. Piotra.

Młody człowiek, bezżenny, znający gruntownie język polski i niemiecki, oraz rachunkowość, posiadający zaszczytne świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek pisarza prowentu, lub zarząd ekonomiczny w Galicyi. Bliższą wiadomość powziąść można listami frankowanemi w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 628 gm. V. pod adresem: „S. Dobrzański“. (596-2)

Kamienica

o 3ch piętrach przy ulicy Szewskiéj stojąca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość powziąść można przy ulicy Szewskiéj N. 351 na drugiém piętrze. (548--4)

Do sprzedania

owce rasy poprawnéj
mianowicie:
matki, skopy i barany
(z powodu przemiany gospodarstwa).

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu w *dobrach Młoszowa* w Wielk. Księs. Krakows. przy kolei żelaznéj, ostatnia koléj stacya Trzebinia. (546-3-5)

ALOJZY SCHWARZ

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 225 i 6

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powróciwszy z krajowych i zagranicznych fabryk, zaopatrzył swój handel obfitym wyborem rozmaitych

towarów bławatnych i innych
w świeżym zupełnie guście,

polecając się temi Szanownéj Publiczności; zapewnia Jéj zarazem, że takowe **po jak najumiarkowańszéj cenie** sprzedawać będzie. (563-4-6)

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte będą w dniu 9tym czerwca r. b. (626--3)

ZAKŁAD ŁAZIENKOWY W IWONICZU

(560) otwiera się d. 1go czerwca. (6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	330'"50	+19° 8	63 1 %	północno-wschodni słaby	pogoda z chmurami		+20°0	+13°6
	10	330 80	+16 0	81 6	„ „	pochmurno			
6		330 89	+14 2	75 6	„ średni	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czaplinski Antoni,* rządzca drukarni.